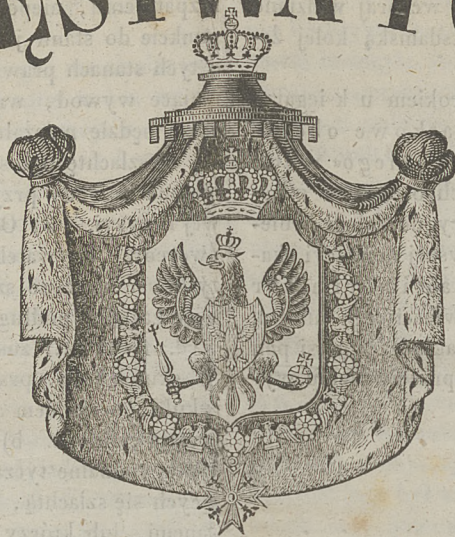


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 9. Października.

Towarzystwo naukowej pomocy. — Od lat może dziesięciu obudziło się publiczne życie w tutejszej prowincyi. Nie wchodzimy komu się ztąd należy zasługa. Dość że wiele dziś u nas jest lepiej, niżeli było lat temu kilka. Nie dawno jeszcze powiedziano o szlachcie naszej: »Wielkopolska uwielbia wszystko, co nie swoje, ściśle modna, ubiera się wykwintnie, czyta wiele francuzkich książek, i dotąd przekonać się nie może, żeby coś dobrego było w kraju i w polskiej literaturze.« Dziś tego o obywatelach naszych powiedzieć nie można, a przynajmniej liczba takich bardzo się zmniejszyła. Miarą wzrostu literatury narodowej i pokupu książek polskich, jest wzrastająca liczba księgarni i drukarni i coraz nowe pisma peryodyczne polskie. Do zalet ludności polskiej W. Xięstwa Poznańskiego policzyć należy, że kiedy tu niemieckie pisma czasowe pojawiały się i upadały po roku, publiczność czytająca polska żadnemu piśmie polskiemu upaść nie pozwoliła, nawet Tygodnik z braku czytelników nie upadł.

Udział obywateli w dźwiganii sprawy narodowej najświetniej pokazał się w utworzeniu i popieraniu Towarzystwa Naukowej pomocy, któremu się już na rok piąty obróciło. Szlachetny cel tego towarzystwa: wydobywania z masy ludu uzdolnionej młodzieży, i ukształcenia jej na przyszłych pracowników w kraju w wydziale nauk, sztuk, przemysłu, handlu, rzemiosł, i urzędowania publicznego — cel taki mógł przemówić do przekonania i do serca każdego Polaka, który w tej mierze zaodłożoną widział ziemię swoją. Wyznać wszakże należy, że do liczby tak myślących i tak czujących Polaków (1600 blisko osób) najwięcej należy obywateli po wsiach i oni też najwyższe pozapisywali składki. Z ostatniego sprawozdania dyrekcji widzimy nadto nazwiska sześciu radców ziemstwa, którzy dyety przy taxie dóbr ziemskich dla siebie przypadające przeznaczili na dochód Towarzystwa. Piękny to i godny uwielbienia postępek. Polak zwyczajny był zawsze odbywać bezpłatnie posługi publiczne i dziś przez pamięć na tę przeszłość przodków swoich, nie bez pewnego wstrętu przychodzi mu pisać likwidacye za usługi, w czasie taxy współobywatelowi a może nawet sąsiadowi świadczone, chociaż prawem przyznane. Obrócenie tej likwidacyi na cel tak dobroczynny i chwalebny, jak jest pomoc naukowa, godzi uczu-

cia i tego, który likwiduje i tego, który likwidacyę opłaca. Nie wątpimy zatem, że ten przykład sześciu radców w przytoczonym sprawozdaniu wymienionych znajdzie i u innych naśladowanie, i że utworzy się z czasem przekonanie, iżby wstydem było inaczej kazać sobie opłacać usługi publiczne, gdyby pieniąż za to na dobre cele nie był obrócony.

Spodziewać się także należało, że w ciągu istnienia i działania Towarzystwa Naukowej pomocy, myśl zbawienna obudzi się w majątnych obywatelach prowincyi naszej, aby błogie owoce tego towarzystwa uczynić trwałemi, i niezawisłemi od składek rok rocznie tylko i niepewnie wpływających. Rachowano na to, że przez zapisy utworzą się kapitały, a ztąd żelazne fundusze Towarzystwa. Oczekiwania te nie ziściły się dotąd. Dwa tylko, ile wiadomo, pokazały się tego rodzaju przypadki. Pan Disterle dawny urzędnik Xięstwa Warszawskiego, rodak tutejszy i zmarły przed dwoma laty w Poznaniu zapisał 3000 tal., które przekazał na uczniów uniwersytetu, katolików i Polaków, którzyby gimnazjum Poznańskie katolickie z dobrem świadectwem dojrzałości opuścili. Tudzież, jak słyhać, zmarły niedawno w kwiecie wieku Antoni Białobłocki z Krześlic, miał dla towarzystwa zrobić legat 4000 tal. Oby i te początki naśladowców znalazły!

(Dokończenie jutro.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 3. Października. — Gazety tutejsze wspominają o wyjeździe naszego magistratu do króla, nie wyszczególniając wszakże treści udzielonego mu posłuchania, które wreszcie przy obudzonym w tym względzie interesie w całym mieście skwapliwie z ust do ust jest powtarzanem. Tyle jednakże niezgodności, nawet w głównych miejscach mowy królewskiej zachodzi, iż urzędowe sprostowanie w tym przedmiocie, bez wątpienia wkrótce nastąpi. Oprócz magistratu, na posłuchaniu znajdowali się: minister Thile, minister spraw wewnętrznych, i szambelan hr. Brühl. Co się tyczy pierwszej części mowy królewskiej wszystkie sprawozdania brzmią jednomyślnie: iż JKMość najlaskawiej postanowił i nadal miasto Berlin łaską swoją otaczać. Po oddaleniu się członków magistratu, hr. Brühl z po-

Opowiadanie Iulii Mieczysławskiej.

Przełożonej zakonu Bazyliank w Mińsku.

(Z Gaz. Koloń.)

(Dokończenie.)

Po ustąpieniu wylewów, następowało zwykle znowu dostarczanie żywności. Ale to właśnie stało się powodem do oddalenia Bazyliank z tego miejsca, gdyż dowiedziawszy się o tem Siemaszko, kazał je po dwóch latach i 3ch miesiącach pobytu w Spasie gdzie indziej przeprowadzić.

W gubernii Mińskiej, powiecie Wilejskim, w odległości 22ch mil od Wilna, leży miasteczko Miadzioły, na przesmyku pomiędzy dwoma jeziorami zbudowane. Był tam niegdyś klasztor Karmelitów i kościół pod imieniem Św. Iustyna, słynący cudami i odpustami, do którego liczne pielgrzymki odprawiano, i ztąd miasteczko to było niegdyś zamężne. Dziś opustoszałe, bezładne, przez żydów tylko zamieszkałe, kościół Karmelicki na cerkiew zamieniony, a w klasztorze czernice osiadły. Dawniej miasteczko to wraz z kluczem było własnością Strymnickich, dziś własnością rządową. Tutaj przeprowadzone zostały z Połocka Bazylianki i osadzone w warsztacie na dole klasztoru. Między robotami zadawanemi im, trudniły się murowaniem oficyny dla protopopa Michajłowicza, do czego dostarczały materyału stare gruzы przy klasztorze leżące. Nie tylko na podobne prace skazane były, lecz nadto i o nowych męczarniach pomyślał Michajłowicz, bliskość zaś wody dostarczała mu do tego pomysłów. Rozdzielone na cztery gromady, wyprowadzone były zakonnice nad brzeg jeziora. Z razu probowano podstępem nakłonić je do blakocześliwej cerkwi. Od jednych do drugich cho-

dził popi, mówiąc: oto tamte przeszły do starowierstwa, przejdźcież i wy, oto wasza przełożona już odstąpiła swojej wiary, odstąpcież i wy. Lecz gdy i to podejście nie pomogło, postanowiono przerazić je przestachem topienia. Ubrano je w długie grube koszule na kształt worków i zadzierzgnięto powrozy na szyję. Drugi koniec tych powrozów, trzymali dziaki, płynący na czołnach i ciągnęli za sobą w jezioro zakonnice, tak głęboko, że aż po usta woda dochodziła. Michajłowicz stojąc nad brzegiem wołał: topić, topić jak szczenięta. Mnóstwo ludu zbiegało się nad jeziorem i byli świadkami tego pławienia. Wyprowadziwszy z wody zakonnice, pędzono do robót, niedając im nawet czasu ani sposobności, do osuszenia się. Trzy razy powtarzano to pławienie; przy czem trzy zakonnice utonęły. Pogrzebiono je nad brzegiem jeziora: gdy zaś następnej nocy obywatel jeden chciał odkopać, aby w stosowniejszym pochować miejscu, nie znalazł już ciał ich. Jakim sposobem zniknęły, i co się z nimi stało — niewiadomo. Zdaje się, iż przezorna polityka rządu, zacieraająca wszelkie ślady dokonanych wypadków, była powodem zniknięcia tych ciał. Wiadomość o takim obchodzeniu się z zakonicami, obudzała powszechną zgrozę i oburzenie, lecz i temu umiano zapobiegać. Wańkowicz były marszałek guberni Mińskiej, za odezwanie się w prywatnym towarzystwie, został pozwany i na Syber zawieziony. Assesor klucza Miadziolskiego (urzędnik sprawujący władzę policyjną), zapytany od przyjaciela, o kilkanaście mil mieszkającego, o prawdzie pławienia zakonnice w Miadziołach, potwierdził to listownie, i za to w więzieniu osadzony, życie zakończył. Janiszewski, obywatel, gdy przybył do Połocka, i wzywał listości nad chłostanami niewinnie zakonicami, został pozwany i wywieziony gdzieś, bez żadnej wieści.

Protopop Michajłowicz, doczekał się nareście zgonu, w sposób

lечения królewskiego udzielił im jeszcze pewnych szczegółów. Po odbytem posłuchaniu, natychmiast zgromadziła się rada miejska i wczoraj widziano znowu cały magistrat z pacholkami udający się na potsdamską koleją żelazną.

Królewiec, d. 24. Września. — Wyszła przed rokiem u księgarza Theile broszura pod tytułem: »Przypomnienie dodatkowe obchodu stuletniego istnienia uniwersytetu królewieckiego« w której bez miłosierdzia karci autor postępowanie wojskowych osobliwie oficerów przy obchodzie tej uroczystości. Oficerowie należący do załogi królewieckiej zaskarżyli pana Theile, a tenże wyrokiem pierwszej instancji skazany został na dwa miesiące więzienia. Pismo to zyskało imprimatur cenzora. Jako autor więc, ponieważ nie chciał wydać właściwego autora, i zarazem jako współnik, dla tego że był pisemka tego nakładcą, musi pan Theile odsiedzieć karę wymierzoną. Będzie on jednakże przeciw temu wyrokowi apelował.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

R o s s y a.

Petersburg, dnia 23. Września. — Minister spraw wewnętrznych przedłożył cesarzowi wykaz dochodów z kopalni platyny i złota, które w ostatnich kilkudziesięciu latach, prawie wyłącznie w górach Uralskich i w Altaju, z jak największą korzyścią przedsiębiorane były. Od 1815. r. w którym wydobywanie kruszców tych rozpoczętę zostało, aż po koniec 1844., wydobyto około 9000 funtów czystego złota, w wartości 150 milionów rubli. Wydobywanie platyny dopiero w 1827. rozpoczętę było, i od czasu tego otrzymano 2000 f. platyny w wartości 70,000,000 rubli.

Petersburg. — Wyszedł ukaz z 10. Sierpnia z ogłoszeniem ukazu N. Cesarza danego Ministrowi Skarbu 18. Lipca i pozwalającego mu puścić w obieg VI. i VII. seryą biletów Kassy Państwa na srebrną monetę. Procenta od nich zaczną biec od 1. Września b. r.

16. t. m. Z ogłoszeniem następnego zdania Rady państwa potwierdzonego przez N. Cesarza d. 3. Lipca: »Rada państwa w departamencie prawodawstwa i w ogólnym zgromadzeniu rozpatrzywszy najpowinniejsze przełożenia ogólnego zgromadzenia rządzącego senatu: 1) dotyczące się pytania: jak postępować z dowodami rodowości szlacheckiej, składanymi przez byłą szlachtę dla dopełnienia wywodu, po terminie zakreślonym w ukazie 5. Listopada 1841., t. j. po 1. Stycznia 1844. r. 2) o właściwym dla szlachty sądzie, — dała zdanie: odmieniając i dopełniając odpowiednie artykuły układu praw postanowić: a) o byłej polskiej szlachcie, która nie złożyła w zakreślonym terminie dowodów dopełniających dowód. 1) Ci z mieszkańców gubernii zachodnich, mianujących się szlachtą, co po trzechletnim terminie, zakreślonym w ukazie 5. Listopada 1841. t. j. po 1. Stycznia 1844. nie złożyli dowodów o swojej szlacheckiej rodowości i ani sami, ani ich ojcowie, ani rodzeni dziadowie przy wydaniu ukazu 1831. r. Paźdz. 19. nie posiadali i teraz nie posiadają dóbr nieruchomości z poddaniem, powinni być niezwłocznie, bez wyjątku, zapisani do jednodworców lub grażdan, stosownie do tego, gdzie są zamieszkali. Uwaga. Posiadający dobra nieruchomości z poddaniem; jeśli nie złożyli dowodów szlachestwa, dla rozpatrzenia ich praw do tego zaszczytu, powinni być zapisani do osobnych regestrów, które, na mocy potwierdzonego przez N. Cesarza zdania rady państwa 5. Czerwca 1838 r. z opiniami właściwych Generał-Gubernatorów, mają być przedstawione rządzącemu senatowi. 2) Żadne po 1. Stycznia

1844. r., złożone dowody, chociażby na mocy ogólnego prawa ulegały rozpatrzeniu, niepowinny wstrzymywać zapisania osób wymienionych w 1. punkcie do stanu jednodworców lub grażdan i poddania ich pod wszelkie o tych stanach prawem przepisane prawidła. Dowody szlachestwa uzupełniające wywód, wniesione po 1. Stycznia 1844. r. można przyjmować, gdzie będzie należało, od tych tylko osób, którym decyzja o nieuznaniu ich za szlachtę ogłoszona była po 1. Stycznia 1844. r.; od takich, wspomniane dowody przyjmują się do lat trzech od daty objawienia początkowej decyzji. 3) Osoby z byłej polskiej szlachty, zapisane do stanu jednodworców i obywateli, mogą, jeżeli potem dowiodą swojej rodowości, odzyskiwać stracone szlachestwo, nie inaczej tylko wojenną służbą, podług tejże zasady, podług której prawo to w artykule 232 praw stanów (T. IX. wyd. 1842. r.) zostawione jest jednodworcom gubernii wielkorosyjskich. W skutek tego, prawidło postanowione w 1. uwadze do wspomnianego artykułu, względem artykułu, względem jednodworców gubernii zachodnich, zostaje cofnione. b) O sądzie właściwym dla osób byłej służby. 1) Sprawy kryminalne dotyczące się tych mieszkańców gubernii zachodnich, mianujących się szlachtą, którzy posiadali lub posiadają dobra nieruchomości z poddaniem, lub którzy się mianują szlachtą z mocy dokumentów, złożonych do 1. Stycznia 1844. r. i nie odrzuconych przez deputacje wywodowe, kommisye rewizyjne, lub przez heroldyę, powinny być wnoszone do rządzącego senatu podług prawideł art. 1293. i 1294. Ust. Kar. (T. XV. wyd. 1842. r.) 2) Wyroki o osobach, których dowody szlachestwa przez deputacje wywodowe lub kommisye rewizyjne lub przez heroldyę uznane są za nieważne lub niedostateczne, jeśli do nich do 1. Stycznia 1844. r. nie były złożone uzupełniające dowody, mają być stanowione ostatecznie w sądach drugiej instancji, jak o różnego stanu nieszlachcie; lecz na karę cielesną osoby te mogą być skazywane jedynie za przestępstwa popełnione już przez nie po ich zapisaniu do jednego ze stanów podatkowych. 3) Wyroki o takich mianujących się szlachtą, o których rodowości nie było spraw ani w deputacjach wywodowych, ani w kommisjach rewizorskich, ani w heroldyi do 1. Stycznia 1844. r., izby kryminalne mają stanowić jak o osobach niższego etanu i po potwierdzeniu przez Naczelnika gubernii, przywozić do skutku, podług ogólnych przepisów.

F r a n c y a.

Paryż, d. 30. Września. — Dwór chciał wczoraj opuścić zamek Eu, celem udania się do St. Cloud, by tamże przepędzić ostatnie dni jesieni. Książę Nemours wraz z małżonką bawią obecnie w Paryżu.

Książę Palmella, poseł Portugalski u dworu francuzkiego, przybył do Paryża.

Jak nam donoszą z Marsylii, zamierza Don Karlos z swą żoną udać się dzisiaj w podróż do Nizy.

Z 9. przedsiębioranych wyborów, wypadek 8 jest już wiadomy, i rząd po dwakroć został pokonanym. P. Debelleye wtedy dopiero został obrany, gdy przedłożone mu przez opozycję niektóre objaśnienia podpisał.

Rząd otrzymał wiadomość, że z wyspy Maurycyusza odpłynęła wyprawa angielsko-francuzka do Madagaskaru, aby zmusić królową tej wyspy do koncesyi i zadosyć uczynienia. Contre admirał Dazoché stanął na czele wojska francuzkiego.

Prassa opozycyjna tryumfuje z odniesionego w Donai zwycięstwa, gdzie p. Choque, kandydat strony lewej otrzymał 264 kreskę przeciw kandydatowi konserwacyjnemu, który zebrał tylko 255 głosów. Zwycięstwo, jak widzimy, otrzymane jedynie kilku kreskami, które miał przy pierwszym głosowaniu kandydat legitymistowski. Wybór ten przeprowadzonym został

zgodny z jego postępowaniem. Oddawał się on zwykle pijaństwu, i raz tak dalece pozbawiony był sił i zmysłów, że idąc przez kładkę, wśród dnia, spadł i ulgnął się w kałuży, życie zakończył. Szczęściem, że światło dzienne świadczyło o jawności czynu, gdyż starsza czernica, nazwiskiem Ihumena, ostrzegła Bazyljanki, iż jeśli ten przypadek w nocy się był wydarzył, natenczas wszystkie zakonnice, pociągnięte by zostały do odpowiedzialności i nowych kar.

Dwa lata przeszło trwał pobyt w Miadziołach. Podczas tego, raz siedm zakonnic, w czasie hulatyki przy odwiedzinach Siemaszki, znalazło sposobność do ucieczki. W roku bieżącym, w miesiącu marcu, przypadła imieniny protopopa, podczas których, czernice i straż społy się przy bankiecie. Korzystając z tego przełożona wraz z trzema innymi zakonnicami, ratowała się ucieczką. Nieznając miejscowości i niemogąc dopytywać się u ludzi, gdyż owszem unikała starały się spokapania z nimi, udały się w stronę, którą im traf wskazał. Niepamięta opowiadająca ani miejsc, ani okolic, które przebywały. Wiedziała tylko, że pierwszego dnia uszły 9 mil, a drugiego 8, i tak trzy pierwsze dni, bez żadnego pokarmu, oprócz wody, w lesie odbywając noclegi, i lasów powiększając części w podróży się trzymając, dla uniknięcia pogoni, myślały tylko o tém, żeby jak najszybciej drogę odbywać. Czwartego dnia dopiero przepędziły nocleg w chlewie jednego owczarza i posiliły się kawałkiem chleba. Tym sposobem odbywała się podróż aż na Zmudź, skąd dostała się za granicę. —

SŁOWO O OPINII PUBLICZNEJ.

(Nadesłano.)

Jak tylko zapamiętać mogę, to jest od najwcześniejszego dziecięctwa mego, objął mi się o uszy wyraz »opinia publiczna« początkowo,

jako do niezrozumiałego dla mnie wyrazu, żadnej nie przywiązywałem wagi, później, — a było to w czasie, kiedy powstawanie wiatru tłomaczyłem sobie, że następuje wtedy, gdy ktoś gruszek lub jabłka trząść pocznie, kiedy koniec świata zawsze mi się zdawał być za borem i t. p. — wtedy to słysząc często z ust starszych »ten niecnota nieważa na opinią publiczną — opinia potępiła go na wieki — targnął się na opinią — opinia go ukarze i t. d. po Słowiańsku wosobiając się moralną, której inaczej nie zdołałbym wytłomaczyć sobie i pojąć, wielką bojaźnią i czią przejąłem się dla tej nieznanym mi pani — nauczyłem się na pamięć jej imienia i nazwiska i z wielkim dla niej uszanowaniem, myślałem sobie »co to musi być za wielka pani ta pani Opinia Publiczna?... Zdawało mi się, że źle słyszał, lub, że ci, co wymawiali jej nazwisko mylili się mówiąc »publiczna«; miałem bowiem nieczem niezachwiane przekonanie, że pani Opinia musi być szlachcianką, a wiedziałem przecież, że szlacheckie nazwiska w Polsce na ski, cki, w Litwie na wicz się kończyły. Dzisiaj poznawszy lepiej tę panią, objawiam i drugim moje nad nią spostrzeżenia i uwagi. —

Opinia vulg. ciepl. kr. ssą., serce bez żadnej komórki i bez żadnego uszka, długość ciała stóp 5—6. grubość rozmaita, zwykle jednakże przecięcie stanowi połowę długości, na całym ciele skóra koloru cętkowano mieniącego się — żywi się moralnymi odchodami i nieczystościami — nieczyszczeniem jej są kraje ucywilizowane, — gnieździ się po winiarniach, szczególnie restauracjach i t. p. ma magnetyczny pociąg do kruszcu, i tak jest na sam jego odgłos drażliwa, że trąby któremi jest zawsze uzbrojona chowa skwapliwie, przymruża ślepkę z dobrocią, śmieje się, ścisła i poklaskuje; — nie słysząc ulubionego dźwięku przybiera postawę surową, najerza się całą, zgrzyta zębami i trąbi na wszystkie strony świata

w miejscu gdzie istnieje sąd królewski i w okręgu, którego druga połowa posłała do izby p. Martin ministra sprawiedliwości, wreszcie nastąpił on wbrew kandydata, który był członkiem sądu w Douai.

— Miasto Dunkierka jest w niezmierniej obawie; Anglia ma zamiar założyć o kilka kilometrów od granicy francuskiej na drugim końcu zatoki Dunkierki port, który miasto francuskie zniszczy w czasie pokoju a w czasie wojny grozi mu natychmiastowem zajęciem. Uformowała się kompania francusko-angielska i belgijska, która ma zamiar wybudować w Adinkerque na gruncie belgijskim port, w celu wyrażnie oświadczonego odjęcia Francji przewozu niemieckiego, urządzając koleją żelazną komunikację pomiędzy oceanem a Bruxellą. Ponieważ zaś Belgia ma już w tej stronie Newport i Ostende, widoczną więc jest rzeczą, że chodzi tylko o wybudowanie portu angielskiego, i że główną myślą tego przedsięwzięcia niby przemysłowego, jest zrujnowanie Dunkierki. Dzienniki tego miasta Commerce de Dunkerque ogłosił projekt owego przedsięwzięcia, które ma połączyć akcyonariuszów. Do tego przylączy on następne uwagi: »Chodzi tu pod maską przemysłu o wykonanie najśmielszego projektu, jaki kiedykolwiek zagrażał interesom moralnym i materialnym Francji, nawet w epokach najsmutniejszych i najzgubniejszych naszej historii. Nie myślimy tutaj zajmować się polityką uczuciową i namiętą, dokument przez nas ogłoszony, da tego najlepszy dowód; jest to projekt kompanii angielsko-belgijskiej najprostszej linii komunikacji pomiędzy Bruxellą i Londynem przez porty Adinkerque i Douvre. Osoba pewna z Dunkierki, zwiedziwszy całą Belgię, tylko po największych usiłowaniach, i to udając się za mieszkańca Bruxelli, zdołała otrzymać ten projekt nader rzadki i starannie ukrywany, szczególnie w nadgranicznych prowincjach Belgii. Z drugiej strony kompania nie stara się wcale o ogłoszenia w dziennikach angielskich, owszem wstrzymuje one. — Działają jakiegokolwiek spisku nie pokrywano by większą tajemnicą. Czterech inżynierów, a z tych trzech anglików, przybyło nie dawno do Fournes; za ledwie po największych prośbach, konduktor ich, Belgijczyk, otrzymał jeden egzemplarz tego prospektu.«

National tak się wyraża o tym projekcie: Urządzenie portu belgijskiego w zatoce Dunkierki, jest faktem, który w razie dojścia do skutku, objawia najmocniej niezdolność naszych ministrów, dowodzi on także, że pomimo wszystkich ofiar poniesionych przez nas dla Belgii, to małe królestwo stanowczo połączyło się z interesami Anglii. Jednakże czyż możemy utrzymywać, że rządowi belgijskiemu nie wolno zakładać portu na swoim terytorium gdzie mu się podoba? Nie możemy tego powiedzieć. Wykonanie tego zamiaru wyrządziłoby jednakże Francji wielką szkodę; nasi ministrowie powinni dołożyć wszelkich starań, by temu przeszkodzić; ale, ponieważ z Belgii zrobiono królestwo, to królestwo więc ma prawo niezaprzeczone kopać porty, budować tamy i ułatwiać przybycie do brzegów okrętom handlowym. Nie podobna, prawnie rzeczy biorąc, tego prawa mu zaprzeczyć. Jest to nieszczęście, ale nieszczęście będące skutkiem wszystkich błędów, jakie od lat piętnastu nasi ministrowie względem Belgii popełnili.

A n g l i a .

Londyn. — M. Chronicle — dziennik przyznający się podobnie jak Standard do zasad monarchicznych — zamieścił wymowny panegiryk na Kromwella. »Pytanie«, są słowa jego, czy posąg Kromwella ma być umieszczony pomiędzy posągami Karola I. i II., rzeczywiście jest bardzo prostem. Czy Oliwer Kromwell ma mieć wystawiony posąg pomiędzy królami angielskimi, jest to pytać się, czy historia pamiątek angielskich ma być spisana zgodnie z prawdą lub też fałszywie? Że czas rządów Kromwella świetnym był

i szczęśliwym dla Anglii, że Kromwell zawsze i wszędzie czy to na polu bitwy, czy w polityce był zwycięzcą, że wyniosł Anglię na szczyt znaczenia i wpływu pomiędzy narodami, na jakiegoś nie byli nigdy w ciągu naszej historii; że moralna siła protektoratu jego wywierała wpływ na całą Europę i przyczyniła się do poważania od tego czasu Anglików, że skrzyżował on politykę Francji, upokorzył dumę Hiszpanii, Hollandyi natężył ukarał i prześladowaniu różnowierców z strony Rzymu położył tamę; że marynarce Anglii wyniosł do wielkiej potęgi europejskiej; że stale, energicznie i bezstronnie wymierzał sprawiedliwość; że administracja jego opierała się na zasadach i ideach, których zręczyszczenie chluba jest naszego wieku, że pierwszym on był rządcą Anglii, który zasady całkowitej tolerancji religijnej gruntownie pojął i w praktyczne wprowadził życie; że on to właśnie wywołał ową rozsądną i ludzką reformę w prawie kryminalnem, której wiek nasz po większej części dokonał; że on to był otwartym nieprzyjacielem wszystkich monopolów starych i nowych i wszelkich ograniczeń wolności handlu; że życie jego prywatne godnem było prostego, nabożnego i obyczajnego klasy średniej angielskiej, w której był zrodzony, że dwór jego był wzorem prostoty, godności, zamiłowania porządku i wszystkich cnót domowych, że ten to Oliver Kromwell był mężem i Królem w całym znaczeniu tego wyrazu, z którego Anglia chlubić się może: wszystko to prawdą jest chociaż pytania, czy mamy mu wystawić posąg lub nie, o tyle tylko dotyczy, o ile by powiększyło hańbę narodu, gdyby mu ję pomiędzy Królami Anglii nie wystawił. Nie chodzi tu bynajmniej o poważanie, jakieśmy winni Kromwellowi, ale raczej o szacunek dla prawdy historycznej. Postawić posągi Karola I. i Karola II., nie postawiwszy pomiędzy nimi Kromwella, byłoby to tak śmiesznem i niedorzecznem kłamstwem, jak fikcja spleśniałych owych francuskich legitymistów, którzy niepomni na wielkiego dacha Napoleona, powiadają, że po Ludwiku XVI. nastąpił Ludwik XVII. Drukowaną historią angielską, która by nie mówiła o Kromwellu, odrzucilibyśmy jako nudny romans; uczeń, który opowiadając z Goldsmitha albo Trimmera zapominałby pomiędzy Królami i Królowami wspomnieć Kromwella, dostałby baty; i czyż tak nierozsądnego fałszowania historii dopuścić się godzi przy pamiątkach narodowych na rozkaz i koszt narodu? O tytuł prawny panowania Olivera, pytać tutaj nie można. A przecież znana to rzecz, że w tym względzie nie bierzemy rzeczy tak ściśle: wszyscy przywłaszczyciele z pomiędzy naszych Królów znajdują tam miejsce, wszystkie tyrany i łotry, wszyscy rozpustnicy i głupcy. Jedyną potrzebną kwalifikacją będzie to, czy który z nich de facto rządził Anglią, nie jest bynajmniej zadaniem narodu angielskiego, aby potwierdzał prawowitość Stefana, Jana, Henryka VII., albo oświadczał, że Ryszard III. dobrym był stryjem, a Henryk VIII. przywiązany i czułym małżonkiem.«

Nie jest naszą rzeczą historyczne przy tej sposobności wyświełać powątpiewania; kwestya co do prawowitości pomiędzy Yorkami i Lancastrami, pomiędzy różą białą i czerwoną, nie będzie rostrzygniętą, a Karol I. niech jak dawniej będzie uważany za »błogosławionego uczeniaka.« W podobnym guście odpowiada Chronicle na zarzuty teologiczne czynione rządowi Cromwella; kościół anglikański obchodzi ciągle jeszcze 30ty Stycznia, dzień śmierci Karola I. w żałobie, a Book of Common Prayer zawiera osobną na ten dzień modlitwę.

A u s t r y a .

Wiedeń, dn. 26. Września. — Zajęto się u nas szczerze urządzaniem szkół publicznych. W tych dniach przybędzie tutaj znaczna liczba profesorów z wydziałów wszystkich uniwersytetów krajowych, celem naradzenia się co do środków, wzniesienia szkół wyższych, których organizacja dotych-

— uczeni badacze zabytków przedpotopowych twierdzą, jakoby zwierze to istniało i przed tą wielką rewolucją świata, ma się bardzo pięknie złożony szkielet znajdować nawet w gabinecie historii naturalnej w Londynie — nazywają oni je: Plesiosloka-meleowieprzosaurem — (za autentyczność jednakże tych o przedpotopowem zwierzęciu wiadomości nie zaręczam)

Naturalista Piskorek Łeczycki. —

Z postrzeżeń moich nad naturą tego, co nazywają opinią publiczną pokazuje się jasno, że opinia ta jest niedorzeczna, głupia — głupstwo i niedorzeczność obowiązuje i każe ulegać prawom i ludziom swojego wyznania — tém samem żadnego wpływu mieć nie może na innowierców, czyli innemi słowami publicznej opinii publicznej nie masz! — O nieba! (o piekłoć raczej) o zgrozo! na rusztowanie! słyszę podnoszące się ze wszech stron wrzaski — cóż to za heretyk! toć on targnął się na rzecz najświętszą! opinią publiczną poważił się zaczepić, odmawia jej bytu strąca ją z jej odwiecznego tronu! i kto jeszcze? jakiś tam nie znany przybysz, Piskorek Łeczycki —!... Zwolna, zwolna, moi zaperzeni panowie przeciwnicy — za nim wydacie najlaskawszy swój wyrok — pozwólcie wprzód biednemu Piskorkowi stanąć i pokornie wytłumaczyć się przed pełnym majestatu trybunałem waszym! Wiem, że z głowami upartymi i twardymi razem, golem, choćby najpełniejszym prawdy słowem, nie a nie nie wskuram, gdy tegoż słowa nie poprę rzeczywistymi przykładami, wyjętymi i z akt jawnych i tajnych kroniki publicznej, którychem się dorwał przypadkiem, i z których to akt tutaj wiernie zamieszczam kilka urywków biografii kilku ludzi dosłownie — o autentyczności tychże jeśli który z niedowierzających czytelników powątpiewać będzie, odsyłam go do źródła, z którego i ja wiadomość moją czerpał — a tam się o prawdzie naocznie będzie miał sposobność przekonać. —

No. 1.) wyjątku z biografii Pana kronika jawna opinii publicznej. —

.... uczony człowiek, dobry gospodarz — dobry patriota — najlepszy ojciec — mąż — usłużny sąsiad — godny obywatel — człowiek, jakich mało, sprzyja naukom, kunsztom — członek wielu towarzystw.....

kronika tajna

.... marnotrawca, karciarz, pijak — trzem mężom przyprowadził rogi, żona jego także nie zaniedbuje iść w ślady godnego małżonka, przytem mówi coś o sfalszowaniu jakiegoś wekslu... o krzywoprzysięstwie.....

w uwagach kroniki napisano

Bogaty.... oszczędzać go. —

No. 2.) wyjątku i t. d. kronika jawna. —

.... próżniak, wąsający się — dowiedziony agent sąsiedniego rządu — człowiek najniemoralniejszy — zwodzielec.....

kronika tajna.

.... pracowity, po nocach ślęczy nad książką — prócz oszczerstw z nieczystych i ośobiście przeciwnych mu ust płynących, nie masz na złe mniemane jego postępowanie żadnego dowodu....

w uwagach napisano. —

przybysz, golec, zapaleniec, chce mu się jakiś sprawiedliwości na świecie — niebezpieczny — potępić.....

(Dalszy ciąg nastąpi.)

czasowa nie zgadza się wcale z postępem czasu. Teraźniejsze uniwersyteta austriackie kształcą tylko na posłusznych urzędników; prawo zaś francuskie kształci na adwokatów, budzi i zaostrza chęć do życia publicznego. Podobnie ma się rzecz i w Anglii. Uczenie się prawa na sposób niemiecki przysposabia tylko prawników erudytych zaniedbując całkiem kształcenie strony praktycznej. Z trzech tych systemów wyszukać co jest najlepszego i połączyć w organiczną całość, jak tego wymagają stosunki każdego kraju, zdaje się być pracą bardzo wynagradzającą. Francuzi obecnie nad tem samem pracują. Minister oświecenia nakazał jednemu z urzędników objeżdżać Niemcy, celem zbadania istoty szkół wyższych przy źródle samem, i zdania krótkiego z podróży tej sprawozdania. Kilku dawniej już w tym celu wysłanych uczonych nie odpowiedziało dostatecznie położonemu w nich zaufaniu. W Francji stanowczo przedsięwzięto, naukę prawa w ten sposób uorganizować, aby więcej jak dotąd kształciło się na zdalnych urzędników publicznych.

W ł o c h y.

Nadeszłe do Wiednia urzędowe wiadomości z Forli i Bolonii z 27. i 28. Września zawierają następujące szczegóły. W wieczór 23. Września ludność Rimini znajdowała się w cyrku tamiecznym, kiedy kilka aresztowań z powodu popełnionych tam nieprzychylności, przedsięwzięto. Lud oswobodził uwieczonych z rąk karabinierów, i rozbroił załogę miasta, złożoną z dwóch kompanii wojska papieskiego. Kardynał Gizzi, legat Forlijski, odebrałszy wiadomość o zaszłych wypadkach, przedsięwziął natychmiast stosowne środki celem przytłumienia powstania w mieście do jego legacji należącym. Wysłał przeciwko Rimini oddziały wojska, jakie miał pod swemi rozkazami i wezwał o posilki sąsiednie legacje. Wichrycy nieczekali nadejścia wojska; przewodzący rozbiegli się na wszystkie strony, i na dniu 27. Września oddziały posilkujące weszły bez żadnej przeszkody. — W pobliskich miastach, jako to: Forli, Rawennie, Faenza i Bolonii nie było żadnego poruszenia. — Pobieżne wiadomości te będą zapewne bliższymi szczegółami objaśnione, których w miarę odbierania nie omieszkamy udzielić czytelnikom naszym.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu ogłosił zakaz pism Herold, i Biedermanns deutsche Monatschrift następującej treści: »Wychodzące w Lipsku pisma czasowe: 1) Der Herold, eine Wochenschrift für Politik, Literatur und öffentliches Gerichtsverfahren, heraus-

gegeben von Carl Biedermann, und 2) Biedermann's deutsche Monatschrift für Literatur und öffentliches Leben, zostały Najwyższym rozkazem gabinetowym z dnia 18. Września r. b. w państwach królewskich do dalszych rozporządzeń bezwarunkowo zakazane. Niewolno tedy pism tych ani do państw królewskich wpuszczać, i przez nie przepuszczać, ani mogą takowe pod uniknieniem kar w art. XVI. do Nr. 5. edyktu z dnia 18. Października 1819., §. 4. Najwyższego rozkazu gabinetowego z dnia 6. Sierpnia 1837. i §. 14. ustawy z dnia 30. Czerwca 1843. zagrożonych być wprowadzane, wydawane, na sprzedaż ofiarowane, przedawane, w miejscach publicznych wykładane lub w inny sposób rozpowszechniane.

Rok 1843 poszyt IX. wyszedł i zawiera następujące artykuły: 1) Trzy prelekye Erika Gustawa Geijera, profesora historii w uniwersytecie upsalskim. 2) Organizacya stosunków rolniczych we Francji, ze względu na reformy dzisiejsze społeczne. 3) Kronika bibliograficzna. 4) Rozmaitości.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboże. — Gdańsk 26. Września. Dzisiejsza poczta Londyńska przyniosła wiadomość o podwyższeniu cen pszenicy od 1 do 2 szylingów na kwarterze, targ więc tutejszy otworzył się wysokimi żądaniami i odeszł, ale zaledwie z małym podwyższeniem od 15 do 20 flor. na łascie w porównaniu zeszłej poczty około 520 łasztów pszenicy, a mianowicie 123. 124 i 125 funt. pstręj i ciemnopstręj po 420 do 425 i 430 fl., 130 do 132 f. ordynaryjnej i dobrej pstręj po 430 do 465 fl., 128 do 130 funt. pięknej pstręj i ciemnopstręj 455 do 460 fl. i 134 funt. bardzo pięknej pstręj w małych partjach po 315 fl. (38 zł. gr. 5 korzec). Żyta obrócono około 56 fl., i z początku za 127 funt. płacono 355 fl., później za 124 funt. 360 fl. (26 zł. gr. 10 korzec). Jęczmień którego tylko 10 fl. w dwóch partjach sprzedano, płacono za 105 funt. po 235 fl., za 109 funt. 250 flor. (18 zł. gr. 16 korzec). Piękny biały groch płacono po 420 fl. łaszt.

Szczecin 25. Września. Żyto jak się spodziewano znowu zdrożało; na miejscu 47 tal. na statkach 46 tal., na dostawę w Październiku 44 do 45 tal. na dostawę wiosenną 39 do 39 i pół tal. płacone. Pszenicę dziś także wyżej trzymają. Na dzisiejszym targu miejskim płacono: pszenicę 55 do 57 tal., żyto 44 do 45 tal., jęczmień 28 do 30 tal., owies 20 do 32 tal., groch 40 do 44 tal. wesp. Siano za cent. 15 do 20 sr. gr. według gatunku. Słoma za kopę po 5 do 6 tal. Kartofle po 12 sr. gr. szefel.

Wielna. — Londyn d. 19. Września. W większej części gatunków angielskiej wełny wielkie porobiono interesa, i wszystkie sukienicze i do czesania wełny bardzo są pożądane, i otrzymują lepsze ceny, gdy tymczasem ostatnie wełny do czesania nie mają pokupu. Co do zagranicznych i kolonialnych wełn, mało się o nie dopytują, jednakże dawniejsze ceny utrzymują się całkowicie. Dowieziono w tym tygodniu 2392 pak kolonialnej a 644 pak zagranicznej wełny.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Goluchow z Przekupowem w powiecie Pleszewskim, sądownie oszacowane na 39,923 Tal. 6 sgr. 8 fen. wraz z bohem do takowych należącym, sądownie oszacowanym na 3471 Talarów 15 sgr. 5 fen., i z łaką w Królestwie Polskim nad Prosną położoną, sądownie oszacowaną na 1299 Tal. 7 sgr. 1 fen., mają być dnia 15. Grudnia r. 1845. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane. Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwym biurze Sądu naszego.

Wierzyciele z pobytu niewiadomi:

Wawrzyn Ilowiecki,
Tekla z Radońskich Suchorzewska,
Józefa z Brzeskich Przyborowska,
Jan Nepomucen Rudnicki,
Teresa z Bogdańskich Trembińska,
rodzeństwo Wojciech i Karól Ilowieccy,
rodzeństwo Ilowieccy, Eufrozyna zaślubiona Kiedrowska, Julianna zaślubiona Świnarska, Alojzya zaślubiona Kawecka, Agnieszka zaślubiona Bogusławska, Maryanna zaślubiona Kawecka, Karolina zaślubiona Świnarska,
Stanisław,
sukcessorowie proboszcza Gorzewicza,
Piotr Karoński,
Ludowika owdowiała Byszewska,
Dorota owdowiała Magnuszka,
Tekla Suchorzewska,
Wawrzyn Jędrzychowski,
Elżbieta Skoraszewska,
Sebastian Bienkowski,
rodzeństwo Józef i Piotr Trapezyńscy teraz sukcesorowie tychże,
zapozywają się na takowy publicznie.
Poznań, dnia 8. Maja 1845.

OBWIESZCZENIE.

Sukcessorowie Szambelanowej Weroniki z Guttrych Radziwińskiej z Żurawi powiatu Szubińskiego przedsięwzięli spadek jej między sobą podzielić, o czem niewiadomych wierzycieli stosownie do §. 137. Części I. tyt. 17.

Powszechnego prawa krajowego, z tem wezwaniem zawiadamiamy, ażeby się z swemi pretensjami w przeciągu trzech miesięcy zgłosili, w przeciwnym albowiem razie mogliby się, po nastąpionych działach z swemi pretensjami każdego sukcessora tylko co do jego części, trzymać.

Bydgoszcz, dnia 22. Lipca 1845.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wyd. I.

Walne zebranie towarzystwa agronomicznego powiatów Czarnkowskiego, Obornickiego i Szamotulskiego odbędzie się dnia 13. b. m. w Obornikach w domu Pana Łanowskiego. Liczne zebranie się członków towarzystwa nader jest pożądane dla mających się postanowić ważnych uchwał i naradzenia się spólnego nad dalszym działaniem naszym, do którego projekt od Dyrekcyi centralnej towarzystwu przysłany został. Spodziewać się należy, że odroczenie terminu dla przeszkód nieprzewidzianych nie zraziło Szanownych obywateli i ochoczym spóldziałaniem poprą dobro ogólne tak, jak świetny zapał w zawieraniu towarzystwa dał tego pewną rękojmię.

Władysławowo, dnia 4. Października 1845.

J. Szuman, pisarz towarzystwa.

Wróciwszy z walnego jarmarku Lipskiego polecam Szanownej Publiczności mój handel jedwabów, szali i strojów, jak najgustowniej na nowo opatrzony w cenach jak najumiarkowańszych

Poznań, dnia 7. Października 1845.

A. Tyc

przy starym rynku róg Nowej ulicy Nr. 68.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż w domu Ur. Kolanowskiego Radcy miejskiego na ulicy Wrocławskiej pod Nr. 35. założyłem należycie opatrzony skład płóciennych i bawełnianych towarów. Prosząc o łaskawe zaufanie, nadmieniam, iż za stałe ceny przedawać będę.

Gustaw Mewes.

Donosząc, iż mój szynk i restauracya pod Nr. 17. przy ulicy Klasztornej przeniosłem, upraszam Szanowną Publiczność o łaskawe od-

wiedzenie mnie, przyrzekając dobre trunki i śniadania za mierną cenę.

Poznań, dnia 8. Października 1845.

Antoni Ulkowski.

Rafinowany olej rzepakowy, lecz nie tran, pod nazwą dubeltowo rafinowany olej do palenia poleca skład oleju w Poznaniu na ulicy Zamkowej i narożniku Rynku pod Nr. 84.

Adolf Asch.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 6. Października 1845.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant papie- rami.	gato- wizna
Obliży długu skarbowego ..	3½	99½	—
Obliży premiiw handlu morsk.	—	96½	86½
Obliży Marchii Elekt. i Nowej	3½	97½	—
Obliży miasta Berlina	3½	98½	89½
— — — — — Gdańska w T.	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	98½	—
— — — — — W. X. Poznansk.	4	104½	—
— — — — — dito	3½	97½	—
— — — — — Pruss. Wschod.	3½	99½	—
— — — — — Pomorskie ..	3½	99½	99
— — — — — March. Elek. i N.	3½	99½	99½
— — — — — Szląskie	3½	100	—
dito od rządu gwarantowane	3½	98	—
Frydrychsdory	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12½	11½
Disconto	—	3½	4½
A k e j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	—	202
Obliży upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej ..	—	—	—
Obliży upierw. Magd.-Lipskie ..	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej ..	—	124½	123½
Obliży upierw. Berl.-Anhaltskie	4	100½	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	99½
Obliży upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	99½
Drogi żel. Renskiej	—	93½	92½
Obliży upierw. Renskie	4	—	99½
Drogi od rządu gwarantowane.	3½	96½	96½
Drogi żel. Górno-Szląskiej ..	4	115	—
Obliży upierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
— — — — — Lit. B.	—	108½	—
— — — — — Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	128½	127½
— — — — — Magdeb.-Halberst.	4	112½	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obliży upierw. Wrocl.-Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiej ..	5	139	138
Drogi żel. Dolno-Szląskiej ..	4	—	—
Obliży upierw. Dolno-Szląskiej	4	100½	99½